Sieci białej supremacji: od cyfrowej radykalizacji do instytucjonalnej przemocy w świetle badań Kathleen Belew



AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje ewolucję ruchów białej supremacji, przechodząc od sztywnych struktur organizacyjnych do rozproszonych sieci radykalizacji. Opierając się na badaniach Kathleen Belew, tekst wyjaśnia koncepcję 'leader less resistance', w której sprawcy działają samodzielnie operacyjnie, lecz są zjednoczeni wspólnym repertuarem symbolicznym i ideologicznym. Autorzy podważają mit 'samotnego wilka', wskazując na różnicę między samotnością wykonania a samotnością radykalizacji. Współczesny ekstremizm, w tym ruch alt-right, wykorzystuje infrastrukturę cyfrową do dyfuzji idei, co pozwala na koordynację ideologiczną bez potrzeby istnienia centralnego dowództwa. Analiza ta rzuca nowe światło na sposób rozumienia współczesnej przemocy politycznej jako procesu relacyjnego i sieciowego.

The article analyzes the evolution of white supremacy movements, moving from rigid organizational structures to dispersed radicalization networks. Drawing on the research of Kathleen Belew, the text explains the concept of 'leaderless resistance,' in which perpetrators act independently operationally but are united by a common symbolic and ideological repertoire. The authors challenge the myth of the 'lone wolf,' pointing out the difference between solitude in execution and solitude in radicalization. Contemporary extremism, including the alt-right movement, utilizes digital infrastructure for the diffusion of ideas, allowing for ideological coordination without the need for a central command. This analysis sheds new light on understanding contemporary political violence as a relational and networked process.

Artykuł analizuje ewolucję współczesnego ekstremizmu białej supremacji, wskazując na przejście od sformalizowanych struktur organizacyjnych ku rozproszonym sieciom radykalizacji. Autor stawia tezę, że we współczesnym świecie koordynacja ideologiczna nie wymaga już centralnego dowództwa; odbywa się ona poprzez wspólne repertuary symboliczne i infrastrukturę cyfrową, która obniża koszt wejścia w radykalne środowiska za pomocą ironii i memów. Tekst rozszerza tę perspektywę na analizę instytucjonalną, badając zjawisko 'rasualizacji' policji oraz ruch Blue Lives Matter. Głównym celem opracowania jest wykazanie, że biała supremacja nie funkcjonuje jedynie jako suma działań grup ekstremistycznych, lecz jako systemowy mechanizm reprodukcji nierówności, zakodowany w kulturze zawodowej i procedurach instytucjonalnych. Tym samym analitycy powinni odejść od poszukiwania formalnych struktur na rzecz badania relacyjnych procesów mobilizacji oraz strukturalnego rozkładu zasobów bezpieczeństwa, co pozwala odróżnić indywidualne uprzedzenia od systemowego rasizmu instytucjonalnego.

SŁOWA KLUCZOWE

biała supremacja | cyfrowa radykalizacja | leaderless resistance | alt-right | white power | deplatforming | rasizm instytucjonalny | repertuar symboliczny | akceleracjonizm | procedural justice | scattered attacks | estetyczne obniżenie kosztu wejścia | dyfuzja ideologiczna | blue lives matter | whiteness as property

Od struktur organizacyjnych do rozproszonych sieci radykalizacji

Od organizacji do sieci: white power, alt-right, "samotni" sprawcy i cyfrowa infrastruktura radykalizacji

Choć dominacja rasowa może być zakodowana w prawie, strukturze własności, rynku pracy czy granicach państwa, współczesny ekstremizm ujawnia odmienny problem metodologiczny: władza idei nie wymaga już stabilnej organizacji opartej na klasycznym modelu partii, bojówki czy stowarzyszenia. Można należeć do ruchu bez legitymacji członkowskiej, posługiwać się wspólnym

językiem bez znajomości lidera, czerpać wzorce działania od osób z innego kontynentu i uczestniczyć w procesie zbiorowym, wykonując działanie całkowicie samodzielnie.

Właśnie to rozróżnienie między organizacją a ruchem stanowi jeden z najważniejszych wkładów Kathleen Belew do badań nad amerykańską białą przemocą polityczną. Książka przyjmuje ten punkt widzenia w szczególnie wyrazistej formie. Łącząc środowiska Ku Klux Klanu, neonazistów, skinheadów i późniejszych ruchów white power, autorka wskazuje na rolę strategii leaderless resistance oraz ideologiczne znaczenie The Turner Diaries, sprzeciwiając się interpretowaniu sprawców jedynie jako "samotnych wilków". Jednocześnie alt-right jest tu rozumiany jako rebranding starszych ideologii białego nacjonalizmu i neonazizmu, którego cyfrowa forma pozwoliła treściom wcześniej zamkniętym zwiększyć widzialność w debacie publicznej. Kierunek tej analizy pozostaje istotny, lecz wymaga precyzji: nie każdy uczestnik prawicowej subkultury internetowej był członkiem ruchu white power, nie każdy użytkownik alt-right akceptował ten sam katalog przekonań, a obecność wspólnego memu czy figury retorycznej nie dowodzi jeszcze koordynacji organizacyjnej. Kluczową zmianą wprowadzoną przez Belew jest potraktowanie powojennego white power jako ruchu społecznego, a nie zbioru izolowanych organizacji.

Jej rekonstrukcja pokazuje, że od końca lat siedemdziesiątych i szczególnie w latach osiemdziesiątych środowiska wcześniej analizowane osobno – członkowie Klanu, neonaziści, grupy paramilitarne czy skrajni antykomuniści – zaczęły wytwarzać wspólne sieci, repertuar symboliczny oraz rewolucyjne wyobrażenie rasowego państwa.

Belew datuje przełomowy zwrot na początek lat osiemdziesiątych, kiedy część tych środowisk przestała dążyć do wpływania na istniejące państwo, a zaczęła traktować rząd federalny jako przeciwnika, którego należy obalić. To rozróżnienie zmienia sposób interpretacji przemocy.

Klasyczna analiza organizacyjna pyta: kto wydał rozkaz, jaka była hierarchia, kto należał do komórki i jak wyglądały przepływy pieniędzy lub informacji. Jeśli takich więzi nie udaje się odnaleźć, łatwo uznać działanie za indywidualne. Strategia leaderless resistance celowo podważa jednak tę metodę. Jej logika polega na rozproszeniu sprawczości: niewielkie grupy lub jednostki mają działać zgodnie z ogólnymi celami ideologicznymi, bez stałego przepływu instrukcji między centrum a wykonawcą. Belew wskazuje, że rozwój tego modelu był m.in. reakcją na doświadczenia infiltracji i ścigania wcześniejszych organizacji. Najważniejszym analitycznym skutkiem takiej decentralizacji jest rozdzielenie koordynacji ideologicznej od koordynacji operacyjnej.

Dwóch sprawców może nigdy się nie spotkać, nie wymieniać wiadomości i nie znać swoich nazwisk, a mimo to posługiwać się tym samym obrazem wroga, cytować podobne teksty, wybierać te same symbole i traktować wcześniejsze akty przemocy jako wzorce znaczenia. Mamy wtedy wspólny

repertuar bez wspólnego sztabu. Socjologia ruchów społecznych dobrze zna tę logikę: uczestnicy nie muszą być bezpośrednio zarządzani, aby ich działania tworzyły obserwowalny wzór zbiorowy. Z tego względu pojęcie "samotnego aktora" powinno być używane w sensie technicznym, a nie potocznym (jak w przypadku "samotnego wilka"). Nowsza literatura dotycząca terroryzmu wyraźnie rozdziela samotność wykonania od samotności radykalizacji. Badanie opublikowane w 2024 roku w Perspectives on Politics proponuje rozumieć radykalizację samotnych sprawców jako proces relacyjny: znaczna część z nich pozostaje w związku z radykalnymi środowiskami, sieciami czy społecznościami internetowymi, choć więzi te bywają nieciągłe i peryferyjne. Autorzy używają pojęcia "scattered attacks", zaczerpniętego od Charlesa Tilly'ego, aby opisać przemoc rozproszoną i słabo skoordynowaną, lecz wpisaną w szersze procesy dyfuzji.

Jest to rozwiązanie subtelniejsze niż całkowite usunięcie kategorii "lone actor", postulowane w najbardziej kategorycznych ujęciach. Samotny sprawca pozostaje sensowną kategorią operacyjną: człowiek może sam planować i wykonać atak. Problem pojawia się, gdy z tego faktu wyciąga się wniosek o społecznej izolacji jego ideologii. Analiza powinna więc każdorazowo stawiać trzy odrębne pytania: czy sprawca działał sam wykonawczo, czy pozostawał w więziach z organizacją oraz czy jego radykalizacja była osadzona w szerszym środowisku. Odpowiedzi na te pytania mogą być zupełnie różne.

Taki podział pozwala uniknąć przeciwnego błędu – automatycznego uznawania każdego sprawcy inspirowanego treściami ekstremistycznymi za "członka organizacji". Członkostwo, bliskość ideologiczna, konsumpcja propagandy, obecność na forum czy imitacja innego sprawcy to różne rodzaje relacji. Z punktu widzenia bezpieczeństwa wszystkie są istotne, ale nie są tożsame. Jeśli pojęcie ruchu stanie się tak szerokie, że każdy odbiorca tekstu zostanie uznany za członka organizacji, kategoria ta straci zdolność różnicowania zagrożeń.

Technologie cyfrowe jako akcelerator istniejących mechanizmów radykalizacji

Belew zwraca uwagę na przemianę, która dokonała się jeszcze przed erą powszechnego dostępu do sieci. Już w latach osiemdziesiątych środowiska white power wykorzystywały elektroniczne bulletin board systems do komunikacji i szerzenia propagandy. Nie oznacza to zatem, że współczesny internet stworzył zdecentralizowany ekstremizm od zera. Trafniej będzie stwierdzić, że technologie cyfrowe radykalnie zmniejszyły koszt skalowania mechanizmu istniejącego wcześniej. To, co niegdyś wymagało wydawania niszowego czasopisma, utrzymywania skrzynek pocztowych,

organizowania konferencji czy budowy wyspecjalizowanych sieci komputerowych, dziś można udostępnić globalnie w ciągu kilku sekund. Taka zmiana ilościowa może rodzić zmianę jakościową.

Gdy koszt odnalezienia osób o podobnych poglądach spada niemal do zera, człowiek wyznający bardzo rzadkie przekonania nie musi już odczuwać ich jako marginalnych. Zyskuje dostęp do tysięcy treści potwierdzających, że inni myślą podobnie. Psychologia społeczna dobrze zna konsekwencje tych procesów: normy grupowe stają się wyraźniejsze, wzrasta szansa na społeczne potwierdzenie przekonań, a najbardziej aktywni uczestnicy mogą przesuwać postrzeganą granicę tego, co uznaje się za normalne. Nie wolno jednak wyciągać z tego zbyt prostych wniosków w duchu modelu: „człowiek wchodzi do internetu, algorytm pokazuje mu ekstremizm, człowiek zostaje ekstremistą". Badania nad radykalizacją konsekwentnie dowodzą, że procesy prowadzące do przemocy są wieloprzyczynowe. Kluczową rolę mogą odgrywać tożsamość, więzi społeczne, osobiste kryzysy, konflikty polityczne, potrzeba przynależności, ideologia, status, wcześniejsze zaangażowanie czy kontakt z radykalnymi środowiskami. Internet przyspiesza niektóre z tych procesów, lecz sam dostęp do treści nie jest wystarczającym wyjaśnieniem.

Należy tutaj wyraźnie oddzielić ekspozycję od perswazji i mobilizacji. Algorytm może zwiększyć prawdopodobieństwo zobaczenia określonej treści, ale nie oznacza to jeszcze zmiany przekonań. Ta z kolei nie jest tożsama z gotowością do działania, a sama gotowość nie musi prowadzić do przemocy. Każdy z tych etapów posiada własne mechanizmy i bariery. Nauka o radykalizacji traci precyzję, gdy te odrębne procesy sprowadza się do jednej ścieżki zwanej „rabbit hole".

Sprzężenie algorytmiczne i estetyczne obniżanie kosztu wejścia

Równie istotna jest selekcja użytkownika. Człowiek nie zostaje przypisany do internetu w sposób losowy; wybiera konkretne filmy, wpisuje hasła, subskrybuje kanały, nawiązuje kontakty i opuszcza przestrzenie, które go nie interesują. System rekomendacyjny uczy się na podstawie tych wyborów. Powstaje zatem układ sprzężony: człowiek wpływa na algorytm, algorytm modyfikuje zestaw treści dostępnych dla człowieka, a nowe zachowania dostarczają kolejnych danych. W takim systemie pytanie o to, czy sprawstwo leży po stronie człowieka, czy algorytmu, bywa źle postawione.

Przedmiotem badania powinno być wzajemne dostrajanie się obu stron. Współczesne analizy systemów rekomendacyjnych wspierają właśnie taką warunkową interpretację. Szerokie audyty YouTube wykazały, że rekomendacje często dostosowują się do wcześniej ujawnionych preferencji ideologicznych użytkownika, lecz nie dostarczyły prostego dowodu na to, że system systematycznie

przesuwa przeciętnego odbiorcę ku treściom ekstremalnym. Nowsze przeglądy literatury podkreślają, że realne zachowanie użytkownika bywa ważniejszym czynnikiem niż abstrakcyjna „siła algorytmu", a rekomendacje mogą wzmacniać istniejącą selekcję, nie będąc samodzielną przyczyną ideologicznej konwersji.

Nie oznacza to jednak neutralności architektury platform. Ranking treści jest w istocie decyzją o dystrybucji uwagi. System zoptymalizowany pod kątem zaangażowania może premiować materiały wywołujące silne reakcje, jeśli generują one więcej kliknięć, komentarzy lub wydłużają czas sesji. Badania nad rankingiem algorytmicznym wykazały możliwość zwiększonej ekspozycji na źródła niskiej jakości oraz fakt, że zmiana reguł rankingu może poprawić wiarygodność proponowanych materiałów. Nie dowodzi to, że każdy system rekomendacji jest „maszyną radykalizacyjną", pokazuje natomiast, że architektura widzialności nie jest biernym kanałem. Platformę najlepiej rozumieć jako środowisko selekcji kulturowej: treści konkurują o uwagę, użytkownicy na nie reagują, a algorytmy wykorzystują te zachowania do kolejnego sortowania. Twórcy z kolei uczą się, jakie formaty zyskują większą widzialność i dostosowują do nich swoją produkcję.

W rezultacie radykalny przekaz może ewoluować stylistycznie bez zmiany treści ideologicznej. Manifest zostaje skrócony do memu, teoria spiskowa do obrazka, a długie wyjaśnienie do żartu zrozumiałego dla wtajemniczonych. Alt-right szczególnie wyraźnie pokazał znaczenie tej zmiany. Książka interpretuje ten termin jako eufemistyczny rebranding starszego białego nacjonalizmu i neonazizmu. Jest w tym istotna prawda historyczna: znaczna część tego środowiska świadomie próbowała oddzielić się estetycznie od wizerunku tradycyjnego neonazisty czy członka Klanu, wykorzystując język internetu, ironię, kulturę trollingu i młodzieżowe subkultury. Jednak termin alt-right przez pewien czas obejmował niejednorodny zbiór aktorów, dlatego traktowanie go jako prostego synonimu „neonazizmu" może zacierać różnice między twardym rdzeniem ideologicznym a luźniejszym otoczeniem. Właśnie ten mechanizm nazywam estetycznym obniżeniem kosztu wejścia. Człowiek nie musi na początku zaakceptować pełnej doktryny biologicznej supremacji.

Może zacząć od humoru, memów, kontestacji norm językowych, prowokacji politycznych lub przynależności do społeczności, w której skrajna treść występuje jako żart. Ironia tworzy tutaj szczególną osłonę: nadawca w razie negatywnej reakcji może stwierdzić, że „to tylko mem", podczas gdy członkowie grupy odczytują ukryte znaczenie. Nie każda prowokacja jest oczywiście etapem radykalizacji – większość osób konsumujących agresywny humor nie zostaje terrorystami. Znaczenie formy ironicznej polega raczej na zmniejszeniu społecznego kosztu pierwszego kontaktu z ideą. Doktryna podana w formie trzydziestostronicowego traktatu o rasowej hierarchii wymaga od odbiorcy jawnej decyzji o chęci lektury. To samo przesłanie ukryte w komicznym obrazie może krążyć poza środowiskiem, które identyfikowałoby się z jego pełną ideologią. Powstaje dzięki temu

strefa ambiwalencji między ekstremizmem a kulturą popularną. Symbol może jednocześnie funkcjonować jako żart i znak rozpoznawczy; język może być używany przez przekonanych ideologów, prowokatorów oraz osoby powtarzające go bez znajomości jego genealogii. Dlatego badanie cyfrowego ekstremizmu wymaga kontekstu. Samo wyszukiwanie słów kluczowych generuje zbyt wiele fałszywych pozytywów, podczas gdy skupienie wyłącznie na jawnych deklaracjach sprawia, że przegapia się strategię kodowania znaczeń.

Przypadek Charlottesville z 2017 roku był momentem, w którym ta cyfrowa kultura została skonfrontowana z działaniem fizycznym. Marsz „Unite the Right" zgromadził różne środowiska skrajnej prawicy i białego nacjonalizmu, a wydarzenie zakończyło się przemocą i śmiercią Heather Heyer. Dla obserwatorów alt-right był to moment, w którym rozproszone internetowe środowiska zamanifestowały się jako realna mobilizacja uliczna. Belew traktuje Charlottesville jako zdarzenie osadzone w dłuższej historii white power, a nie nagłe narodziny zjawiska. Wydarzenie to obnażyło zarazem granice strategii rebrandingu: wirtualna wieloznaczność jest łatwiejsza do utrzymania niż wspólna demonstracja, na której pojawiają się konkretne symbole, organizacje i akty przemocy. Gdy skrajne środowiska stają się widoczne w przestrzeni fizycznej, koszt reputacyjny może gwałtownie wzrosnąć. Właśnie po takich wydarzeniach platformy zaczęły intensywniej stosować deplatforming wobec najbardziej widocznych aktorów. Deplatforming jest jednak przykładem polityki, wobec której intuicje publiczne są zbyt uproszczone po obu stronach. Jeden obóz zakłada, że usunięcie konta „ucisza" ideę i rozwiązuje problem; drugi utrzymuje, że jedynie spycha ekstremistów w podziemie, gdzie radykalizują się jeszcze bardziej. Dostępne badania nie wspierają żadnej z tych absolutnych wersji.

Deplatforming ogranicza zasięg rekrutacyjny, ale utrwala tożsamość rdzenia

Usunięcie kont i społeczności często znacząco ogranicza ich widzialność, liczbę interakcji oraz zdolność do rekrutacji na dużych platformach. Część użytkowników w efekcie przestaje uczestniczyć w życiu grupy lub nie migruje skutecznie do nowego środowiska. Jednocześnie sama wspólnota może przetrwać jako spójna grupa. Szczególnie interesujące jest badanie Zhong i Zhang z 2025 roku, które objęło ponad dwanaście milionów wpisów około dziewięciu tysięcy obserwatorów Proud Boys przed i po deplatformingu tej organizacji na Twitterze.

Autorzy odnotowali spadek widzialności części treści oraz osłabienie niektórych interakcji wewnętrznych, lecz nie zaobserwowali zasadniczego rozpadu spójności środowiska; sieć wykazała zdolność adaptacji i zwiększała kontakty z szerszym otoczeniem. Wynik ten nie pozwala zatem

twierdzić, że deplatforming "nie działa". Pokazuje raczej, że uderza on silniej w dystrybucję uwagi niż w samą egzystencję tożsamości grupowej. To rozróżnienie jest kluczowe. Platforma głównego nurtu dostarcza dwóch zasobów: wspólnoty wewnętrznej oraz dostępu do osób z zewnątrz. Migracja na mniejszą platformę może zwiększyć ideologiczną homogeniczność pozostających członków, jednocześnie drastycznie ograniczając ich zdolność docierania do przypadkowego odbiorcy. Grupa radykalna może stać się "bardziej radykalna" wewnętrznie, lecz politycznie mniej widoczna. Moderacji nie da się więc oceniać za pomocą jednego wskaźnika.

Badania podsumowane w najnowszej literaturze dotyczącej ekstremalnej sfery publicznej wskazują na podobny wzór: deplatforming często spycha użytkowników na platformy alternatywne, ograniczając ich zasięg w głównym nurcie; w tych bardziej zamkniętych środowiskach może jednak dojść do większej koncentracji radykalnego języka. Nie jest to paradoks.

Sieć może równocześnie tracić przypadkowych odbiorców i zwiększać intensywność przekonań wśród najbardziej zaangażowanego rdzenia. Prowadzi to do modelu centrum i peryferii. Duża platforma jest niezwykle cenna jako miejsce rekrutacji i propagandy, gdyż umożliwia kontakt między rdzeniem ideologicznym a osobami przypadkowymi lub częściowo zainteresowanymi. Mniejsze środowisko alternatywne lepiej nadaje się natomiast do wzmacniania tożsamości – użytkownik spotyka tam mniej kontrprzekazów i większe zagęszczenie osób o podobnych poglądach. Ruch może zatem wykorzystywać obie sfery komplementarnie: centrum dla widzialności, peryferie dla socjalizacji.

Taki model wyjaśnia, dlaczego nie powinno się mówić o "wyparciu ekstremizmu z internetu". Internet nie jest jednolitym obszarem; jest archipelagiem platform o różnych zasadach moderacji, algorytmach, kulturach i funkcjach społecznych. Usunięcie z jednej wyspy zmienia geografię komunikacji, ale nie eliminuje możliwości istnienia grupy. Pytaniem staje się zatem nie to, "czy ekstremizm pozostał online", lecz gdzie się znajduje, jaki ma zasięg, w jaki sposób rekrutuje i jakie relacje zachodzą między zamkniętym rdzeniem a otwartym otoczeniem.

Cyfrowa infrastruktura zmieniła również rolę manifestu. Historycznie manifest polityczny kierowano do społeczeństwa lub ruchu, by wyjaśnić program. We współczesnym terroryzmie skrajnie prawicowym może on pełnić kilka funkcji jednocześnie: uzasadniać przemoc, budować tożsamość sprawcy, wskazywać genealogiczne inspiracje oraz projektować późniejszą obecność w obiegu medialnym. Analiza manifestów sprawców skrajnie prawicowych ujawnia powtarzalne mechanizmy gloryfikacji grupowej tożsamości i legitymizacji przemocy wobec skonstruowanego przeciwnika. Sprawca może próbować komunikować się nie tylko z ofiarą i państwem, lecz także z przyszłym, wyobrażonym sprawcą. Powstaje w ten sposób możliwość interakcji asynchronicznej.

Jeden człowiek publikuje tekst; kilka lat później drugi odwołuje się do niego, modyfikuje repertuar symboliczny i dodaje własny materiał.

Brak bezpośredniego kontaktu nie znosi relacji kulturowej. Właśnie dlatego badacze "scattered attacks" analizują dyfuzję repertuarów i wzajemne powiązania między atakami, nie sprowadzając ich jednocześnie do działania jednej, centralnie zarządzanej organizacji.

Repertuary symboliczne a mechanizmy radykalizacji

W tym miejscu właściwie sytuuje się analiza "The Turner Diaries". Książka przedstawia tę powieść jako kluczowy tekst ideologiczny ruchu white power, przywoływany w kontekście zamachu w Oklahoma City oraz późniejszych aktów przemocy. Jej znaczenie analityczne nie wynika jednak z magicznego związku między lekturą a czynem; miliony ludzi mogą zetknąć się z brutalną treścią, nie uciekając się do przemocy. Znaczenie powieści polega raczej na dostarczeniu wspólnego repertuaru wyobrażeń: obrazu wojny rasowej, zdrady państwa i oczekiwanego rozpadu istniejącego porządku. W określonym środowisku kulturowym literatura może działać jako magazyn scenariuszy interpretacyjnych, jednak nie pozwala to na rekonstruowanie wszystkich późniejszych zamachów jako prostej realizacji jednego tekstu.

Mechanizmy imitacji są selektywne. Sprawcy łączą różne inspiracje, osobiste konflikty, doświadczenia i źródła internetowe. Przyczynowość kulturowa różni się od polecenia służbowego. Tekst może pomóc jednostce nazwać świat, uzasadnić czyn lub wpisać go w szerszą narrację, lecz nie musi być samodzielną przyczyną przejścia do przemocy. Podobnej dyscypliny należy użyć wobec pojęcia akceleracjonizmu. W środowiskach skrajnie prawicowych termin ten może oznaczać przekonanie, że istniejącego porządku nie należy reformować, lecz przyspieszać jego kryzysy, by stworzyć warunki dla radykalnej transformacji. Książka identyfikuje ten motyw jako istotny w części współczesnych środowisk white power, ale nie oznacza to, że każda radykalna prawica jest akceleracjonistyczna. Część ugrupowań dąży do wpływów poprzez wybory i instytucje, inne działają metapolitycznie lub budują subkulturę; tylko określone kręgi uznają katastrofę systemu za strategicznie pożądaną. To rozróżnienie pozwala precyzyjniej dostrzec relację ekstremizmu z głównym nurtem polityki: nie ma jednego liniowego pasa transmisyjnego prowadzącego od neonazistowskiego forum do parlamentu.

Istnieją liczne procesy selekcji, reinterpretacji i odrzucenia. Idea dotycząca migracji może przeniknąć do polityki parlamentarnej, podczas gdy rewolucyjna teoria wojny rasowej pozostaje na marginesie. Krytyka poprawności politycznej może zyskać szeroką popularność, nie pociągając za sobą akceptacji supremacji biologicznej. Używanie podobnego słownictwa przez dwóch aktorów nie

dowodzi identycznej ideologii. Jednocześnie przepływ może działać w odwrotnym kierunku: język polityków głównego nurtu bywa włączany do repertuaru radykalnej subkultury i interpretowany bardziej skrajnie, niż zamierzał nadawca. Komunikacja polityczna po publikacji przestaje być pod pełną kontrolą autora; ruchy społeczne wybierają fragmenty pasujące do ich narracji i osadzają je w nowym kontekście. To kolejny powód, dla którego genealogii ideologii nie należy rekonstruować wyłącznie na podstawie występowania tych samych fraz. Dobrym przykładem potrzeby takiego rozróżnienia są wydarzenia z 6 stycznia 2021 roku.

Belew wskazywała, że w tłumie uczestniczyli ludzie o bardzo różnych afiliacjach — od zwykłych zwolenników ówczesnego prezydenta i osób wierzących w teorie spiskowe, po przedstawicieli zorganizowanych środowisk skrajnych — i przestrzegała przed utożsamianiem wszystkich obecnych z ruchem white power. Jednocześnie obecność jego aktorów oraz symboliki czyniła to wydarzenie istotnym dla badań nad relacją między ekstremistycznym marginesem a szerszą mobilizacją polityczną. Rozróżnienie to jest kluczowe także normatywnie: analiza nie może przypisywać przynależności ekstremistycznej ludziom tylko dlatego, że znaleźli się w tej samej przestrzeni konfliktu politycznego. Właśnie dlatego pojęcie mainstreamingu powinno odnosić się przede wszystkim do idei i repertuarów, a nie automatycznie do osób. Możemy badać, czy określona teoria, metafora lub kategoria przeszła z niszowego środowiska do powszechnej debaty oraz ustalać, które fragmenty zostały przy tym odrzucone. Znacznie trudniej jest jednak twierdzić, że każdy aktor posługujący się elementem repertuaru stał się uczestnikiem ruchu, z którego ten historycznie pochodził.

Konieczność rozróżnienia relacji cyfrowych od procesów radykalizacji

Prowadzi to do paradoksu cyfrowej polityki ekstremizmu: im bardziej zdecentralizowana staje się komunikacja, tym precyzyjniejszych kategorii relacji potrzebujemy. W epoce hierarchicznych organizacji wystarczyło pytać o legitymację i rozkaz. W epoce sieci musimy natomiast rozróżniać samo obserwowanie konta od udostępniania treści, aprobaty ideologicznej, przynależności społecznej, finansowania, członkostwa organizacyjnego czy gotowości do przemocy. Stosowanie jednej etykiety wobec wszystkich tych zachowań daje pozorną prostotę kosztem wiedzy. Z tego względu diagnozowanie radykalizacji na podstawie samej konsumpcji treści jest obarczone wysokim ryzykiem błędu.

Badania nad ekstremizmem wciąż zmagają się z ograniczeniami w zakresie wnioskowania przyczynowego. Analiza ponad 34 tysięcy publikacji, przedstawiona w Cambridge Handbook of the

Psychology of Violent Extremism, wskazuje, że mniej niż jedna piąta z nich wykorzystuje metody pozwalające na sformułowanie silnych wniosków o przyczynowości. Korelacja między odwiedzaniem określonych przestrzeni cyfrowych a radykalnymi poglądami może bowiem wynikać z wpływu platformy, autoselekcji użytkownika lub obu tych procesów jednocześnie. Dlatego kluczowa staje się koncepcja ścieżki, a nie "punktowej przyczyny". Radykalizacja rzadko przypomina zakażenie pojedynczą treścią; lepiej rozumieć ją jako sekwencję zmian w tożsamości, więziach społecznych, repertuarze informacji, postrzeganiu przeciwnika oraz legitymizacji dostępnych działań. U jednych proces ten zatrzyma się na prowokacyjnym humorze, u innych na radykalnej opinii politycznej, a jeszcze inni wejdą w środowisko aktywistyczne. Tylko niewielka część podejmie przemoc. Co ważne, etapy te nie muszą przebiegać liniowo.

Również zdrowie psychiczne nie powinno służyć jako uniwersalne wyjaśnienie przemocy politycznej. Obecność zaburzeń u sprawcy – o ile zostanie ona wiarygodnie ustalona – nie rozstrzyga o ideologicznym charakterze jego czynów. Człowiek może zmagać się z problemami psychicznymi i jednocześnie działać w oparciu o społecznie rozpowszechnioną doktrynę. Z drugiej strony, ideologiczna treść manifestu nie znosi znaczenia indywidualnej biografii i psychologii. Współczesne badania nad samotnymi sprawcami próbują właśnie dlatego łączyć analizę mikro i makro, zamiast ograniczać się do jednego poziomu.

W tym miejscu możemy wrócić do mechanizmu opisującego cały dotychczasowy artykuł: instytucje potrafią przechowywać wzory działania bez centralnej pamięci pojedynczego aktora. Własność przechowuje przeszłość w kapitale, prawo migracyjne w kategoriach administracyjnych, a ruch ideologiczny w symbolach, tekstach, narracjach i repertuarach. Internet dramatycznie zwiększa trwałość oraz dostępność tego ostatniego archiwum.

Każda nowa generacja aktywistów nie musi zatem zaczynać od tworzenia doktryny. Otrzymuje gotowe teksty, symbole, listy wrogów, interpretacje historii i wzorce działania. Jednocześnie nigdy nie dziedziczy ich w postaci niezmienionej – internetowa kultura memu, gier, transmisji na żywo i krótkich formatów nieustannie przekształca starsze idee.

Od struktur organizacyjnych do sieciowych form radykalizacji

Biała supremacja potrafi zachować swoje fundamenty — hierarchię, lęk przed zagrożeniem demograficznym, antysemicki spisek czy wizję rasowego państwa — całkowicie zmieniając przy tym

estetykę. Ta adaptacyjność wyjaśnia, dlaczego poleganie wyłącznie na historycznej ikonografii prowadzi do niedoszacowania zjawiska.

Ekstremizm nie musi dziś występować w mundurze, z kapturem Klanu czy swastyką. Może posługiwać się ironią, popkulturą i pozornie apolityczną formą. Odwrotne rozumowanie byłoby jednak równie ryzykowne: fakt, że ekstremista używa memów, nie sprawia, że każdy mem staje się przejawem ekstremizmu. Kontekst pozostaje warunkiem poprawnej klasyfikacji. W kategoriach teorii sieci można stwierdzić, że ruch white power przeszedł od problemu kontroli centrum do koordynacji bez centrum. Historia tego zjawiska nie zaczęła się w internecie, ale to sieć radykalnie zwiększyła efektywność takiej formy działania.

Prowadzi to jednocześnie do zatarcia granicy między propagandystą, sympatykiem, obserwatorem a przypadkowym odbiorcą. Właśnie dlatego współczesne systemy bezpieczeństwa powinny badać sieci relacyjne i ścieżki mobilizacji, a nie tylko formalne członkostwo w organizacjach. Deplatforming nie rozwiązuje tego problemu całkowicie, choć nie jest bez znaczenia. Dowody wskazują raczej na efekt selektywny: spadek widzialności i utrudnioną rekrutację w głównym obiegu przy jednoczesnej migracji najbardziej zaangażowanych użytkowników do zamkniętych przestrzeni. Pozwala to utrzymać więzi grupowe, a nawet zwiększyć wewnętrzną homogeniczność społeczności. Taka kombinacja efektów pokazuje, że pytanie o moderację treści nie posiada jednej, czysto technicznej odpowiedzi. Platformy muszą równoważyć dostęp do przestrzeni publicznej, bezpieczeństwo, wolność wypowiedzi oraz skutki własnych algorytmów rekomendacji.

Kluczowym wnioskiem z tej analizy jest jednak głębsza zmiana samego znaczenia organizacji politycznej. Ruch może być realny bez scentralizowanego aparatu, wspólnotowy bez jednego dowództwa i zdolny do reprodukcji bez formalnych struktur członkowskich. Nie oznacza to, że każdy odizolowany akt przemocy jest częścią tego ruchu. Oznacza jednak, że brak rozkazu nie jest wystarczającym dowodem braku relacji.

Tak rozumiany ekstremizm sytuuje się na styku organizacji i kultury. Operuje dokumentami, ale i memami; ma liderów, lecz i influencerów; korzysta z organizacji, ale i forów; łączy działania koordynowane z imitacyjnymi oraz formalną propagandę z ironiczną kulturą uczestnictwa. Jego analiza wymaga zatem interdyscyplinarnego podejścia: historii ruchów społecznych, politologii przemocy, psychologii tożsamości, socjologii sieci i badań nad technologią komunikacji. Perspektywa ta pozwala precyzyjniej rozumieć „przejście z marginesu do głównego nurtu". Nie jest ono momentem, w którym społeczeństwo nagle staje się ekstremistyczne, lecz procesem, w którym fragmenty języka i interpretacji przenikają poza środowisko, które je wytworzyło. Część z nich zostaje oswojona i traci radykalny sens; inne niosą go dalej pod nową nazwą. Najtrudniejszym zadaniem analitycznym nie jest więc znalezienie etykiety, lecz ustalenie, co dokładnie pozostało

niezmienione podczas tego transferu. W kolejnym etapie metodologia ta musi zostać zastosowana do państwa i przemocy legalnej.

Książka przechodzi bowiem od ruchu white power do „białości niebieskich żyć” i analizuje policję poprzez koncepcję whiteness as property, ruch Blue Lives Matter, flagę Thin Blue Line oraz kulturę Punishera. Jest to jedno z najbardziej wymagających pól opracowania, gdyż łatwo pomylić krytykę konkretnych praktyk instytucjonalnych z totalizującym twierdzeniem o istocie policji. Należy odpowiedzieć nie na pytanie, czy „policja jest białą supremacją”, lecz zmierzyć się z bardziej rygorystycznymi problemami: jak historycznie rozwijały się amerykańskie instytucje policingu, jakie są empiryczne nierówności w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości, kiedy można mówić o rasizmie instytucjonalnym, jak rozumieć policyjną solidarność zawodową i czy Joseph Darda słusznie interpretuje Blue Lives jako proces rasualizacji profesji. Dopiero takie rozbicie problemu pozwoli ustalić, gdzie kończy się solidarność zawodowa, a zaczyna polityczna konstrukcja grupy posiadającej szczególne prawo do definiowania porządku.

Policja, Blue Lives Matter i rasualizacja władzy państwowej. Analiza policji wymaga większej ostrożności niż niemal każdy wcześniejszy fragment tego tekstu, ponieważ instytucja ta znajduje się na przecięciu bezpieczeństwa publicznego, monopolu państwa na legalne użycie przymusu, codziennego stosowania prawa, konfliktu klasowego, nierówności rasowych i zawodowej solidarności funkcjonariuszy. Z jednej strony dysponujemy bogatym materiałem historycznym i empirycznym, który pokazuje, że amerykańskie instytucje policingu uczestniczyły w egzekwowaniu niewolnictwa, segregacji, porządku kolonialnego, kontroli pracy oraz nierównych reżimów miejskich.

Rasualizacja policji i złożoność genealogii instytucjonalnej

Z drugiej strony policja pełni funkcje, bez których nowoczesne państwo nie byłoby w stanie zapewnić elementarnej ochrony przed kradzieżą, zabójstwem, przemocą domową czy przestępczością zorganizowaną. Próba zamknięcia tej rzeczywistości w jednym zdaniu, że "policja jest białą supremacją", nie prowadzi do budowy teorii, lecz do utraty poziomów analizy. Książka proponuje w tym kontekście niezwykle sugestywną interpretację Josepha Dardy.

Blue Lives Matter jawi się w niej jako proces rasualizacji profesji policyjnej, w którym "niebieskość" staje się quasi-rasową tożsamością legitymizującą prawo funkcjonariuszy do egzekwowania porządku. Symbole Thin Blue Line czy Punishera mają z kolei utwierdzać wizję policji jako bariery

chroniącej cywilizację przed społecznym chaosem. Hipoteza ta jest poznawczo interesująca, jednak wymaga rozdzielenia co najmniej czterech zjawisk: rzeczywistej kultury zawodowej, empirycznych nierówności w policingu, politycznej mobilizacji wokół Blue Lives Matter oraz krytycznej teorii interpretującej symbolikę policyjną jako element szerszej historii rasowej władzy.

W pierwszej kolejności należy przyjrzeć się historii. Popularny skrót głosi czasem, że "amerykańska policja wywodzi się z patroli niewolniczych". W tej absolutnej formie twierdzenie to jest zbyt uproszczone, gdyż historia policingu w Stanach Zjednoczonych posiada kilka regionalnych genealogii.

Na Południu patrole niewolnicze rzeczywiście stanowiły istotną formę zorganizowanego przymusu, służąc kontroli osób zniewolonych, zapobieganiu ucieczkom i tłumieniu buntów. W miastach Północy profesjonalne formacje policyjne rozwijały się natomiast w odpowiedzi na urbanizację, konflikty klasowe, migrację oraz problemy z porządkiem publicznym. Najnowsza synteza historyczna opublikowana w "Crime and Justice" wskazuje właśnie na tę wielość źródeł: w zależności od regionu policing wiązał się z niewolnictwem, kolonialnym podporządkowaniem, dyscyplinowaniem pracy lub utrzymywaniem konkretnego modelu porządku społecznego. Metodologicznie poprawniejsze jest zatem stwierdzenie, że część instytucjonalnych genealogii amerykańskiego policingu jest bezpośrednio związana z rasowym porządkiem niewolnictwa, lecz nie wszystkie nowoczesne departamenty można wyprowadzić w prostej linii organizacyjnej z patroli niewolniczych. Rozróżnienie między genealogią praktyki i genealogią konkretnej organizacji jest tutaj kluczowe.

Praktyka kontrolowania ruchu określonych populacji, patrolowania przestrzeni i ochrony porządku majątkowego może trwać w nowych instytucjach nawet wtedy, gdy ciągłość organizacyjna nie jest bezpośrednia. Z drugiej strony samo podobieństwo funkcji nie wystarcza, by twierdzić, że każda współczesna interwencja policyjna jest pozostałością systemu niewolniczego. Z perspektywy Maxa Webera policja stanowi jeden z praktycznych instrumentów monopolu państwa na prawomocne użycie przemocy. Monopol ten nie oznacza jednak, że każde użycie siły przez funkcjonariusza jest automatycznie prawomocne; oznacza jedynie, że państwo przyznaje określonym podmiotom szczególne kompetencje do ograniczania wolności, zatrzymywania, przeszukiwania i stosowania przymusu w ramach prawa. Właśnie dlatego problem nierównego stosowania tych uprawnień jest znacznie bardziej doniosły niż niewłaściwe zachowanie prywatnego obywatela.

Policjant działa bowiem nie tylko jako jednostka, lecz jako reprezentant państwa. Michael Lipsky w teorii street-level bureaucracy wykazał, że instytucje publiczne funkcjonują nie tylko poprzez ustawy i regulaminy, ale przede wszystkim przez tysiące decyzji podejmowanych przez ludzi

mających bezpośredni kontakt z obywatelami. Policjant jest jednym z najbardziej klasycznych przykładów takiego urzędnika pierwszej linii.

Dyskrecjonalność policji a trudności w pomiarze rasowego profilowania

Policjant dysponuje ograniczonym czasem, niepełną informacją i szeroką przestrzenią uznania. Musi decydować, kogo zatrzymać, których naruszeń nie zauważyć, czy dane zachowanie stanowi zagrożenie, czy należy dokonać przeszukania oraz jak szybko eskalować środki przymusu. Taka dyskrecjonalność jest nieunikniona, lecz to właśnie ona tworzy przestrzeń, w której stereotypy, lokalne normy, kultura organizacyjna i presja sytuacyjna mogą wpływać na decyzje. Dlatego samo badanie zapisanych reguł policyjnych jest niewystarczające. Departament może posiadać formalnie neutralną procedurę, a mimo to utrwalać wzorce nierównego traktowania poprzez rozmieszczenie patroli, priorytety egzekwowania prawa lub sposób przeprowadzania kontroli. Zarazem nierówny rezultat nie oznacza automatycznie dyskryminacyjnej intencji. Właśnie na tym zagadnieniu opiera się jedna z najtrudniejszych części współczesnej kryminologii: jak wyznaczyć właściwy punkt odniesienia dla porównania interakcji policyjnych między grupami.

Stanford Open Policing Project zebrał ponad 200 milionów rekordów kontroli drogowych i na podstawie szczegółowej analizy zbioru obejmującego blisko 100 milionów zatrzymań stwierdził znaczące nierówności rasowe. Czarni kierowcy byli ogółem częściej zatrzymywani niż biali w stosunku do ich udziału w populacji, a osoby czarnoskóre i latynoskie po zatrzymaniu były częściej przeszukiwane. Co szczególnie istotne, zastosowany przez badaczy threshold test wskazywał, że policja wymagała przeciętnie niższego poziomu podejrzenia przed przeszukaniem kierowców czarnych i latynoskich niż białych. Autorzy podkreślają jednocześnie ograniczenia takiej analizy oraz fakt, że obserwowana dysproporcja nie zawsze jest równoznaczna z dyskryminacją. Ta ostrożność metodologiczna jest kluczowa, ponieważ nawet pozornie prosty wskaźnik „stopów na mieszkańca” może być mylący.

Ludzie różnią się intensywnością korzystania z samochodu, miejscem poruszania się i ekspozycją na kontrolę. Przyjmując populację mieszkańców miasta jako mianownik, możemy pomijać ruch tranzytowy. Jeśli natomiast użyjemy liczby aresztowań, wprowadzimy zmienną wytworzoną przez policing. Właśnie dlatego Stanford stosował również test „veil of darkness”: skoro rasa kierowcy jest trudniejsza do rozpoznania po zmroku, porównanie podobnych pór przed i po zachodzie słońca może dostarczyć dodatkowych informacji o wpływie widoczności rasy na decyzję o zatrzymaniu. Wyniki wskazywały na spadek udziału czarnych kierowców w kontrolach po zapadnięciu ciemności,

co jest zgodne z hipotezą o wpływie profilowania rasowego na część decyzji. Jednak najbardziej dramatyczny wymiar debaty dotyczy użycia siły; tu stan badań jest bardziej złożony, niż sugerują publiczne spory.

Roland Fryer, analizując dane z kilku amerykańskich miast, stwierdził znaczące różnice w stosowaniu siły nieśmiercionośnej: czarni i latynoscy cywile byli poddawani takim środkom częściej, nawet po uwzględnieniu części zmiennych kontekstowych. Jednocześnie w jego danych nie pojawiła się analogiczna różnica rasowa w przypadku policyjnych strzelanin po zastosowaniu przyjętych przez autora kontroli. Inne badania również dostarczały wyników, według których per capita czarni Amerykanie są częściej zabijani przez policję, jednak część tej różnicy znika po przyjęciu alternatywnych mianowników związanych z ekspozycją na sytuacje policyjne. Nie jest jednak metodologicznie poprawne traktowanie takich wyników jako ostatecznego dowodu „braku biasu w strzelaninach". Dean Knox, Will Lowe i Jonathan Mummolo wskazali na problem selekcji w policyjnych danych administracyjnych. Jeżeli rasa wpływa już na wcześniejszą decyzję o tym, kogo policja zatrzymuje i z kim wchodzi w interakcję, analiza wyłącznie osób już zatrzymanych może prowadzić do błędnych wniosków o późniejszym użyciu siły. Innymi słowy, badacz obserwuje końcową część procesu, podczas gdy istotna selekcja dokonała się wcześniej. Autorzy wykazali, że konwencjonalne podejścia mogą w pewnych warunkach zaniżać poziom biasu albo nawet go maskować. To kluczowa lekcja dla całego artykułu.

Dysproporcja nie jest automatycznie dowodem dyskryminacji, ale brak dysproporcji w końcowej fazie procesu nie zawsze dowodzi neutralności systemu.

Rozróżnienie między dyskryminacją prawną a systemową nierównością

Jeśli jedna grupa znacznie częściej trafia do zbioru osób, wobec których policja podejmuje interwencje, późniejsza analiza danych wymaga rekonstrukcji wcześniejszych etapów selekcji. Problem ten przypomina analizę rynków kredytowych: badanie wyłącznie zaakceptowanych wniosków nie oddaje pełnego obrazu systemu, jeśli nierówność pojawia się już na etapie dostępu do procesu. Jednocześnie współczesne dane dostarczają przykładów, w których dysproporcje nie są jedynie statystyczną korelacją. W 2024 roku Departament Sprawiedliwości (DOJ), po dochodzeniu dotyczącym Phoenix, stwierdził m.in. stosowanie dyskryminacyjnych praktyk wobec osób czarnych, latynoskich i rdzennych oraz występowanie wzorców nadmiernego użycia siły. Raport wskazywał na znacznie wyższe prawdopodobieństwo sankcjonowania kierowców z tych grup za niektóre naruszenia o niskiej szkodliwości oraz silne dysproporcje w wybranych kategoriach egzekwowania

prawa. W grudniu 2024 roku DOJ stwierdził ponadto, że policja w Memphis stosowała nadmierną siłę, dokonywała nielegalnych zatrzymań i przeszukań oraz bezprawnie dyskryminowała osoby czarne.

Takich ustaleń nie można jednak automatycznie rozciągać na wszystkie amerykańskie departamenty. W ramach tego samego systemu federalnego nadzoru DOJ w innych dochodzeniach odnotowywał dysproporcje rasowe, nie uznając jednocześnie, że same dane dowodzą bezprawnej dyskryminacji. Raport dotyczący Worcester podkreślał wprost, że choć czarni i latynoscy mieszkańcy częściej doświadczali określonych działań policji, sama dysproporcja nie wystarczała do stwierdzenia naruszenia prawa antydyskryminacyjnego. Jest to przykład kluczowy dla rygoru niniejszego wywodu: instytucjonalna nierówność i prawnie stwierdzona dyskryminacja stanowią odrębne kategorie dowodowe.

Dyskusja o policingu wymaga również uwzględnienia struktury przestępczości i ekspozycji funkcjonariuszy. Jeśli w określonych przestrzeniach występuje więcej zgłoszeń, przestępstw z użyciem przemocy lub wezwań, liczba interakcji z policją może rosnąć częściowo niezależnie od dyskryminacyjnych preferencji funkcjonariusza. Zarazem rozmieszczenie przestępczości nie jest zmienną społeczną spadającą z nieba. Może ono wynikać z koncentracji ubóstwa, segregacji mieszkaniowej, specyfiki rynku narkotykowego czy dostępu do usług publicznych – procesów analizowanych w poprzednich częściach. Wyjaśnienie, że „policja działa tam, gdzie jest przestępczość", może być częściowo prawdziwe, lecz nie rozstrzyga kwestii przyczyn geograficznego rozkładu samej przestępczości. Należy tutaj oddzielić samo przestępstwo od jego wykrywalności. Naruszenia w przestrzeni publicznej są łatwiejsze do zauważenia niż te w sferze prywatnej. Jeśli określone sąsiedztwo jest intensywniej patrolowane, rośnie prawdopodobieństwo ujawnienia drobnych naruszeń, co z kolei może uzasadniać dalsze zwiększanie liczby patroli. Powstaje sprzężenie zwrotne analogiczne do wcześniejszego mechanizmu kredytowo-przestrzennego: interwencja generuje ilość danych, która uzasadnia kolejną interwencję.

Blue racing jako symboliczne zapożyczenie języka rasy

Takie sprzężenia są szczególnie widoczne w policingu niskopoziomowym: podczas kontroli drogowych, interwencji w sprawach o wykroczenia porządkowe, posiadanie niewielkich ilości narkotyków czy zakłócania spokoju w przestrzeni publicznej. Im większa dyskrecjonalność, tym bardziej wynik zależy od miejsca i decyzji konkretnego funkcjonariusza. To właśnie tutaj uwidacznia się różnica między prawem jako abstrakcyjną normą a prawem rozumianym jako faktycznie stosowana selekcja społeczna. Nie należy jednak postrzegać funkcjonariusza jedynie jako

biernego wykonawcy „systemu". Policjanci różnią się doświadczeniem, poglądami oraz jakością pracy. Istnieją departamenty wdrażające reformy, programy deeskalacji, modele community policing czy rozwinięte systemy kontroli użycia siły, a także funkcjonariusze aktywnie przeciwstawiający się niewłaściwym praktykom. Przykładem jest styczeń 2025 roku, kiedy DOJ zawarł z Minneapolis porozumienie reformujące szereg praktyk po wcześniejszych ustaleniach dotyczących nadmiernego użycia siły i dyskryminacyjnego policingu.

Sam fakt istnienia mechanizmów naprawczych dowodzi, że instytucja nie jest niezmiennym bytem o jednej, ahistorycznej istocie. Właśnie dlatego historia amerykańskiej policji powinna być opowiadana jako historia funkcji, konfliktów i reform, a nie jako metafizyczna genealogia grzechu pierworodnego. Jeśli południowy patrol niewolniczy służył kontroli rasowej, kluczowe jest pytanie: które z jego mechanizmów zostały przejęte, które zanikły, które odtworzono z innych pobudek, a które istnieją jedynie na poziomie analogii? Jeśli późniejszy departament miejski uczestniczył w segregacji lub tłumieniu protestów, należy badać konkretną praktykę danej jednostki. „Policja" jest kategorią instytucjonalnie zbyt różnorodną, by jedna genealogia wyjaśniała wszystko.

Na tym tle można powrócić do tezy Dardy o rasualizacji policji. Jest ona bardziej subtelna niż twierdzenie, że policjant staje się dosłownie rasą. Chodzi o proces, w którym tożsamość zawodowa zostaje sformułowana w języku przypominającym politykę grupowej ochrony: poprzez hasła „blue lives", narrację o rzekomym prześladowaniu funkcjonariuszy jako kategorii, postulaty szczególnych regulacji chroniących ich przed przestępstwami z nienawiści oraz silną symboliczną solidarność wykraczającą poza ramy zawodu. W literaturze prawnej proces ten określa się mianem blue racing.

Christopher Williams analizował uchwalanie przepisów rozszerzających ochronę hate-crime na policjantów właśnie jako projekt symbolicznego przedstawiania zawodu w formie grupy analogicznej do chronionych kategorii rasowych. Analogia ta ma jednak oczywistą granicę: zawód można wybrać i opuścić, rasa nie funkcjonuje w ten sposób. Funkcjonariusz zakłada mundur o określonych godzinach i uzyskuje szczególne kompetencje państwowe; osoba klasyfikowana społecznie przez rasę nie wyłącza tej przynależności po zakończeniu zmiany. Blue Lives Matter nie tworzy więc „nowej rasy" w sensie dosłownym. Precyzyjniej mówiąc, mamy do czynienia z rasowym zapożyczeniem języka statusu grupowego, w którym zawodowa solidarność zostaje przedstawiona jako analogiczna do doświadczeń grup historycznie dyskryminowanych.

Wieloznaczność poparcia dla policji i symboliki Blue Lives Matter

Badania politologiczne nad Blue Lives Matter dostarczają materiału empirycznego, który jest bardziej przekonujący niż sama interpretacja symboli. Newman, Reny i Merolla — analizując sondaże, media społecznościowe, trendy wyszukiwania, przekaz medialny oraz dane o sprzedaży flag Thin Blue Line — wykazali silne związki między białą identyfikacją, określonymi wskaźnikami uprzedzeń rasowych a poparciem dla Blue Lives Matter. Autorzy zauważyli również, że aktywność ruchu wyraźnie rosła w reakcji na mobilizację Black Lives Matter po nagłośnionych przypadkach śmierci czarnoskórych osób podczas interakcji z policją. Jednocześnie badacze zastrzegają, że ich wyniki nie pozwalają stwierdzić, iż każde poparcie dla BlueLM wynika z uprzedzeń rasowych. To ostatnie zastrzeżenie należy potraktować bardzo poważnie.

Człowiek może popierać policję z powodu osobistych doświadczeń związanych z przestępczością, znajomości funkcjonariuszy, przekonania o prymacie porządku publicznego lub troski o bezpieczeństwo policjantów. W ruchu Blue Lives Matter takie motywacje współistnieją z mobilizacją, która statystycznie jest silnie powiązana z określonymi postawami rasowymi. Zjawisko społeczne nie musi mieć jednej, wspólnej dla wszystkich uczestników motywacji. Obraz ten komplikuje nowsze badanie z 2026 roku.

Bledsoe i Butler analizowali wśród białych respondentów związek między poparciem dla policji a trzema odrębnymi wymiarami postaw: sympatią rasową, resentment oraz białym nacjonalizmem. W ich modelu biały nacjonalizm nie okazał się istotnym statystycznie predyktorem pozytywnych ocen policji po uwzględnieniu innych zmiennych, podczas gdy pozostałe postawy rasowe wykazywały wyraźne związki. Wynik ten stanowi użyteczną korektę dla tezy, że pro-policyjna tożsamość jest po prostu zakodowaną postacią białego nacjonalizmu. Relacje są bardziej złożone i zależą od konkretnej postawy, sposobu pomiaru oraz badanej populacji.

Podobnie symbol Thin Blue Line nie posiada jednego, wyłącznego znaczenia. Badania nad kulturą zawodową policji pokazują, że dla samych funkcjonariuszy znak ten często oznacza wspólnotę, solidarność, gotowość do wzajemnej ochrony i świadomość zagrożeń wpisanych w zawód. Analizy jakościowe dotyczące policyjnej tożsamości wskazują, że mundur, emblematy oraz sama metafora cienkiej niebieskiej linii mogą pełnić funkcję psychologicznej "tarczy", podkreślając przynależność do policyjnej rodziny i rolę funkcjonariusza stojącego pomiędzy porządkiem a niebezpieczeństwem. Krytyczna interpretacja Tylera Walla zwraca jednak uwagę na drugą stronę tej metafory.

Jeśli policję przedstawia się jako "cienką linię" oddzielającą cywilizację od chaosu, świat zostaje symbolicznie podzielony na tych, których należy chronić, strażników oraz potencjalnie niebezpieczną przestrzeń poniżej linii. Wall interpretuje ten model jako cywilizacyjny dyskurs legitymizujący szczególną władzę przymusu państwa. Wartość tej analizy polega na ujawnieniu ukrytej antropologii symbolu: porządek jest kruchy, zagrożenie stałe, a funkcjonariusz staje się nie tylko urzędnikiem, lecz warunkiem istnienia normalnego społeczeństwa. Nie wynika z tego jednak, że każdy człowiek noszący emblemat Thin Blue Line akceptuje rasową wizję społeczeństwa.

Przewaga analizy rasizmu instytucjonalnego nad psychologią jednostki

Symbol może posiadać kilka jednoczesnych znaczeń, które zmieniają się w zależności od kontekstu. Dla rodziny zabitego policjanta będzie znakiem żałoby; dla funkcjonariusza – zawodowej solidarności; dla uczestnika countermovementu przeciw BLM – wyraźnym komunikatem politycznym, zaś w środowiskach skrajnych może zostać przejęty do innego repertuaru ideologicznego. Semiotyka polityczna musi zatem badać nadawcę, miejsce, odbiorców oraz zestaw towarzyszących symboli. Mechanizm ten przypomina analizowany wcześniej mainstreaming.

Symbol migruje między środowiskami, a w każdym z nich może nabrać innego sensu; genealogia znaku nie determinuje go na zawsze. Jednocześnie intensywne powiązanie z konfliktem politycznym sprawia, że dawniej jednoznaczny znak zawodowej solidarności zaczyna być społecznie odczytywany jako deklaracja w szerszej wojnie kulturowej. Nie ma w tym sprzeczności: znaczenia są społeczną relacją, a nie trwałą własnością kawałka materiału.

Równie istotne jest rozdzielenie tożsamości zawodowej od kultury bezkarności. Silna solidarność funkcjonariuszy może być racjonalna i funkcjonalna w zawodzie, w którym bezpieczeństwo jednostki realnie zależy od natychmiastowej reakcji kolegi. Ta sama solidarność staje się jednak dysfunkcyjna, gdy przechodzi w nieformalną ochronę niewłaściwych zachowań, niechęć do raportowania naruszeń lub traktowanie krytyki instytucji jako zdrady grupowej. Problemem nie jest zatem sama „niebieska wspólnota”, lecz sytuacja, w której lojalność zawodowa zyskuje pierwszeństwo przed legalnością i odpowiedzialnością. Socjologia zawodów zna ten mechanizm również poza policją – lekarze, żołnierze, prawnicy czy duchowni tworzą silne kultury zawodowe, które mogą chronić standardy, ale i utrudniać ujawnianie nadużyć. Policja różni się jednak skalą konsekwencji, ponieważ posiada wyjątkową władzę przymusu. Jeśli normy grupowe zniechęcają do korygowania zachowania kolegi, efekt może uderzyć w wolność, zdrowie lub życie obywatela.

Dlatego reformy proceduralne koncentrują się nie tyle na osobistych poglądach policjantów, co na systemach nadzoru, szkoleniu, raportowaniu użycia siły, nagraniach z kamer nasobnych, kontroli przełożonych, strukturach dyscyplinarnych i zasadach interwencji. Jest to logika strukturalna przyjęta w pierwszej części artykułu: jeśli rezultat zależy od instytucji, edukowanie jednostki nie zawsze wystarcza. DOJ w swoich dochodzeniach dotyczących m.in. Phoenix, Memphis i Mount Vernon wskazywał nie tylko na zachowania pojedynczych funkcjonariuszy, ale również na braki w szkoleniu, nadzorze, politykach i systemach odpowiedzialności.

W tym punkcie krytyczna teoria białej supremacji zyskuje swoją najsilniejszą wersję. Nie musi twierdzić, że każdy policjant jest rasistą, że każdy departament wywodzi się z patrolu niewolniczego ani że każde użycie siły jest aktem rasowym. Wystarczy wykazać sytuacje, w których instytucjonalna selekcja i dyskrecjonalność konsekwentnie obciążają określone grupy, a mechanizmy korekcyjne nie są w stanie zneutralizować tego wzoru. Wówczas pojęcie rasizmu instytucjonalnego posiada większą wartość analityczną niż próba diagnozowania psychologii każdego funkcjonariusza. Jednocześnie model ten wymaga uwzględnienia interesów społeczności domagających się większego bezpieczeństwa publicznego. Ubóstwo i rasowa marginalizacja mogą bowiem jednocześnie zwiększać ryzyko nadmiernego policingu oraz ryzyko stania się ofiarą przestępstwa. Nie są to przeciwieństwa logiczne.

Człowiek może obawiać się nieuzasadnionej interwencji policji i zarazem oczekiwać szybkiej reakcji na strzelaninę, przemoc domową lub napad. Redukowanie polityki bezpieczeństwa do wyboru „policja albo społeczność" pomija fakt, że najbardziej narażone grupy doświadczają zarówno kosztów niewłaściwego policingu, jak i kosztów jego nieskuteczności.

Kluczowa jest tutaj teoria procedural justice Toma Tylera. Legitymizacja policji zależy nie tylko od skuteczności zwalczania przestępczości, ale od tego, czy ludzie czują się traktowani z szacunkiem, czy mogą przedstawić własne stanowisko, czy decyzje są postrzegane jako neutralne i czy funkcjonariusz działa w sposób godny zaufania. Instytucja może zwiększać compliance nie tylko przez odstraszanie, lecz budując przekonanie, że jej władza jest wykonywana uczciwie. W społeczeństwie o historii rasowych nierówności sprawiedliwość proceduralna ma szczególne znaczenie, gdyż każda nieuzasadniona interwencja może zostać odczytana nie jako pojedynczy błąd, lecz jako potwierdzenie zbiorowego doświadczenia. Powstaje tu mechanizm samowzmacniający się w obu kierunkach.

Niska legitymizacja policji zmniejsza gotowość mieszkańców do współpracy, co utrudnia rozwiązywanie przestępstw. Funkcjonariusze mogą z kolei zacząć interpretować społeczność jako niechętną lub wrogą, co zwiększa poczucie zagrożenia i dystans, pogarszając tym samym jakość interakcji.

Konieczność rozróżnienia między funkcją instytucji a strukturalnym rasizmem

Jeśli do tej pętli dołącza rasowo skoncentrowana geografia interwencji, konflikt zawodowy może zostać społecznie zinterpretowany jako konflikt rasowy – nawet wtedy, gdy poszczególne zdarzenia mają różne przyczyny. Koncepcja Dardy dotycząca "blue lives" jako quasi-rasowej tożsamości zyskuje największą siłę nie w momencie, gdy policję po prostu wpisuje się w kategorię białości, lecz gdy ukazuje proces wzajemnej kategoryzacji. Policjant może postrzegać mieszkańca jako członka potencjalnie niebezpiecznej populacji; mieszkaniec może widzieć w policjancie przedstawiciela wrogiej instytucji; ruch polityczny z kolei potrafi przekształcić obie te tożsamości w szerokie obozy moralne. W ten sposób spór o konkretne praktyki policyjne przeobraża się w konflikt o to, kto jest ofiarą, kto zagrożeniem i czyj lęk powinien organizować politykę. Badania nad Blue Lives Matter obrazują to poprzez pojęcie competitive victimhood. Newman, Reny i Merolla interpretują wzrost mobilizacji BlueLM w odpowiedzi na Black Lives Matter jako proces, w którym narracja o czarnych ofiarach niewłaściwego policingu zderza się z kontrnarracją o policjantach jako niedocenianych i zagrożonych ofiarach społecznej wrogości. Nie trzeba przy tym zakładać, że któraś z tych opowieści jest całkowicie fikcyjna.

Policjanci rzeczywiście mogą być atakowani i zabijani podczas służby, a czarni obywatele mogą faktycznie doświadczać dyskryminacji. Problem społeczny pojawia się wtedy, gdy uznanie jednej formy cierpienia wymaga zanegowania drugiej. Ta dynamika tłumaczy wysoką temperaturę debaty publicznej: jeśli krytyka funkcjonariusza jest odczytywana jako atak na całą formację, a obrona roli policji jako automatyczna negacja nierówności rasowych, przestrzeń do analizy znika. Każdy fakt zostaje zmuszony do opowiedzenia się po jednej ze stron wojny symbolicznej.

Naukowe badanie policingu powinno odrzucić tę presję. Może ono jednocześnie wykazywać rasowe nierówności i uznawać dyskryminacyjne praktyki w konkretnych departamentach, a zarazem analizować ryzyko zawodowe funkcjonariuszy i przyjmować potrzebę skutecznej ochrony obywateli. W tym właśnie sensie "białość policji" powinna służyć jako hipoteza dotycząca historii władzy, a nie jako etykieta ontologiczna funkcjonariusza. Krytyczni historycy dowodzą, że policing uczestniczył w zabezpieczaniu własności, kontroli rasowej i utrzymywaniu hierarchicznego porządku. Kryminologia empiryczna dostarcza natomiast zróżnicowanych wyników: wskazuje na wyraźne dysproporcje w wielu typach interakcji, lecz zauważa trudności w identyfikacji ich przyczyn oraz zależność rezultatów od przyjętej populacji odniesienia. Obie tradycje są niezbędne, choć odpowiadają na inne pytania. Pierwsza pyta: jaką rolę policing odgrywał w historycznej produkcji porządku rasowego? Druga: jakie są współczesne wzory interakcji i czy można je przypisać

rasowemu biasowi? Trzecia – socjologia zawodu – bada kulturę funkcjonariuszy, solidarność grupową i reakcję na zagrożenie. Czwarta – politologia ruchów – analizuje Blue Lives Matter jako countermovement.

Dopiero synteza tych perspektyw pozwala stworzyć adekwatną teorię. Kluczowe jest zatem odrzucenie dwóch symetrycznych błędów. Pierwszy zakłada, że skoro policja chroni ludzi przed przestępczością, jej działania nie mogą reprodukować nierówności rasowych. Drugi twierdzi, że skoro historycznie policja uczestniczyła w porządkach rasowych i dziś obserwujemy nierówności, to instytucja ta jest po prostu białą supremacją. Oba twierdzenia są zbyt szerokie.

Instytucja może pełnić funkcję społecznie konieczną i jednocześnie wykonywać ją w sposób nierówny; może podlegać reformie, zachowując część dawnych mechanizmów; może posiadać solidarność zawodową, która czasami chroni funkcjonariuszy przed niesprawiedliwą generalizacją, a czasami utrudnia pociągnięcie do odpowiedzialności. Właśnie dlatego pojęcie whiteness as property można zastosować wobec policji jedynie w ograniczonym i precyzyjnym sensie. Jeśli państwo różnicuje skuteczność ochrony, zakres podejrzenia lub ryzyko przymusu według społecznie rasualizowanych wzorów, dostęp do bezpieczeństwa i domniemania niewinności zaczyna działać jak dobro nierówno rozdzielane. Nie oznacza to, że biały obywatel posiada dosłowne "prawo własności do policji", lecz że bezpieczeństwo państwowe – podobnie jak kredyt czy majątek – może być analizowane jako zasób o nierównym rozkładzie. Perspektywa ta otwiera drogę do dalszej części artykułu, gdyż przemoc państwowa jest tylko jednym z rodzajów przemocy obecnych w książce. Kolejne rozdziały rozszerzają pojęcie białej supremacji na przemoc wobec kobiet, homofobię, transmisogynię, antyazjatycki rasizm, antysemityzm i politykę pamięci.

Pojawia się wówczas trudniejsze pytanie: czy wszystkie te zjawiska są odmianami jednego systemu, czy mamy do czynienia z kilkoma częściowo niezależnymi hierarchiami, które czasem tworzą historyczny sojusz, ale nie powinny być teoretycznie zlewane? Pytanie to będzie centralne dla dalszego wywodu. Intersekcjonalność nie może bowiem oznaczać, że każde podporządkowanie jest automatycznie przejawem białości. Jej zadaniem jest przeciwnie: pokazać, gdzie różne mechanizmy władzy się przecinają i wzajemnie wzmacniają, a gdzie zachowują autonomię. Dopiero wtedy można mówić o "postaciach i odmianach białej supremacji" bez przekształcania tego pojęcia w nazwę każdego społecznego zła.

> Czy w świecie, gdzie granica między żartem a manifestem, a między solidarnością zawodową a ideologicznym murem uległa zatarciu, jesteśmy jeszcze w stanie zdiagnozować nienawiść, zanim ta przybierze formę fizycznego ataku? Być może największym sukcesem współczesnej supremacji nie jest liczba rekrutów w mundurach,

> lecz stworzenie architektury widzialności, w której systemowa przemoc staje się przezroczysta, a jej fundamenty są chronione przez szum cyfrowej ironii. Pozostaje pytanie: czy walka z tak rozproszonym wrogiem jest możliwa bez jednoczesnej przebudowy instytucji, które – często nieświadomie – dostarczają mu narzędzi i legitymacji?

Inspiracje

[1] **"A Field Guide to White Supremacy"** Kathleen Belew

2018 | Harvard University Press | ISBN: 9780674286078

Kathleen Belew (ur. 1981) jest amerykańską historyczką i profesorem historii na Uniwersytecie Northwestern, wcześniej wykładała na Uniwersytecie Chicagowskim. W 2011 roku uzyskała tytuł doktora amerykanistyki na Uniwersytecie Yale. Belew jest czołowym autorytetem w dziedzinie historii Stanów Zjednoczonych, specjalizującym się w badaniach nad ruchem białej potęgi, prawicowym ekstremizmem i paramilitaryzmem. Jej przełomowe badania historyczne pokazują, jak rozczarowanie po wojnie w Wietnamie zjednoczyło rozbieżne frakcje ekstremistyczne w spójny paramilitarny ruch społeczny, którego kulminacją były wydarzenia takie jak zamach bombowy w Oklahoma City w 1995 roku. Poza działalnością naukową, Belew jest prominentną intelektualistką, która często publikuje analizy dla krajowych mediów i zeznawała przed Kongresem Stanów Zjednoczonych w sprawie zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego, jakie stwarza terroryzm białej supremacji w kraju.

Kathleen Belew *(born 1981) is an American historian and Associate Professor of History at Northwestern University, having previously taught at the University of Chicago. She earned her Ph.D. in American Studies from Yale University in 2011. Belew is a leading authority on modern United States history, specializing in the study of the white power movement, right-wing extremism, and paramilitarism. Her groundbreaking historical scholarship traces how post-Vietnam War disillusionment unified disparate extremist factions into a cohesive paramilitary social movement, culminating in events such as the 1995 Oklahoma City bombing. Beyond her scholarly writing, Belew is a prominent public intellectual who frequently contributes analysis to national media organizations and has testified before the United States Congress regarding the national security threats posed by domestic white supremacist terrorism.*

Northwestern University

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:



[1] "Bring the War Home"

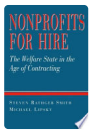
Kathleen Belew

Harvard University Press | ISBN: 9780674237698

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[2] "Durable Inequality"

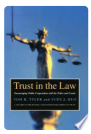
Charles Tilly



[3] "Nonprofits for Hire: the Welfare State in the Age of Contracting"

Michael Lipsky

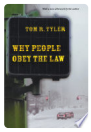
Harvard University Press | ISBN: 9780674043817



[4] "Trust in the Law: Encouraging Public Cooperation with the Police and Courts"

Tom Tyler

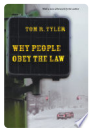
Russell Sage Foundation | ISBN: 9781610445429



[5] "Why People Obey the Law"

Tom Tyler

Princeton University Press | ISBN: 9780691126739



[6] "Why People Obey the Law, revised ed."

Tom Tyler

Princeton University Press | ISBN: 9781400828609



[7] "Cyber Racism"

Jessie Daniels

2009 | Bloomsbury Publishing PLC | ISBN: 9780742565258

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "From Mobilization to Revolution"

Charles Tilly

2017 | Collective Violence, Contentious Politics, and Social Change | DOI: 10.4324/9781315205021-5

Źródło

[2] **"Where Do Rights Come From?"**

Charles Tilly

2017 | Collective Violence, Contentious Politics, and Social Change | DOI: 10.4324/9781315205021-11

Źródło

[3] **"From Segregation to Integration"**

Charles Tilly

2017 | Collective Violence, Contentious Politics, and Social Change | DOI: 10.4324/9781315205021-21

Źródło

[4] **"FROM 'POLITICS AS A VOCATION'"**

Max Weber

1991 | Edinburgh University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781474469654-020

Źródło

[5] **"Germany's Future Form of State"**

Max Weber

2021 | Max Weber Studies | DOI: 10.1353/max.2021.0000

Źródło

[6] **"The Processes of Rationalization"**

Max Weber

2014 | Mastering Public Administration: From Max Weber to Dwight Waldo | DOI: 10.4135/9781506374529.n2

Źródło

[7] **"Letters from Ascona"**

Max Weber

1999 | Max Weber and the Culture of Anarchy | DOI: 10.1007/978-1-349-27030-9_2

Źródło

[8] **"Street-Level Bureaucracy: Dilemmas of the Individual in Public Services"**

Michael Lipsky

1981 | Michigan Law Review | DOI: 10.2307/1288305

Źródło

[9] **"Street-Level Bureaucracy: The Dilemmas of the Individual in Public Service"**

Michael Lipsky

1980 | Project Muse (Johns Hopkins University)

Źródło

[10] **"Street-Level Bureaucrats and Institutional Innovation: Implementing Special-Education Reform"**

Richard A. Weatherley, Michael Lipsky

1977 | Harvard Educational Review | DOI: 10.17763/haer.47.2.v870r1v16786270x

Źródło

[11] **"THE RISE AND FALL OF COMPETITIVENESS: Experimental Evidence from Individualistic and Collectivistic Societies"**

Uri Gneezy, Andreas Leibbrandt, List John A, Iwan Barankay, F. Hamilton Richard, Fryer Roland

2016

Źródło

[12] **"An Empirical Analysis of Racial Differences in Police Use of Force"**

Roland Fryer

2016 | DOI: 10.3386/w22399

Źródło

[13] **"An Empirical Analysis of Racial Differences in Police Use of Force: A Response"**

Roland G. Fryer

2020 | Journal of Political Economy | DOI: 10.1086/710977

Źródło

[14] **"Testing for Racial Differences in the Mental Ability of Young Children"**

Roland G Fryer, Steven D Levitt

2013 | American Economic Review | DOI: 10.1257/aer.103.2.981

Źródło

[15] **"Race, Prejudice and Support for Racial Justice Countermovements: The Case of “Blue Lives Matter”"**

Benjamin J. Newman, Tyler T. Reny, Jennifer L. Merolla

2023 | Political Behavior | DOI: 10.1007/s11109-023-09881-y

Źródło

[16] **"Consumer Behavior in Clothing Industry and Its Relationship with Open Innovation Dynamics during the COVID-19 Pandemic"**

Ardvin Kester S. Ong, Maria Cleofas, Yogi Tri Prasetyo, Thanatorn Chuenyindee, Michael Nayat Young, Reny Nadlifatin

2021 | Journal of Open Innovation Technology Market and Complexity | DOI: 10.3390/joitmc7040211

Źródło

[17] **"The Measurement of University Students' Intention to Use Blended Learning System through Technology Acceptance Model (TAM) and Theory of Planned Behavior (TPB) at Developed and Developing Regions: Lessons Learned from Taiwan and Indonesia"**

Reny Nadlifatin, Bobby Ardiansyahmiraja, Satria Fadil Persada, Prawira Fajarindra Belgiawan, Anak Agung Ngurah Perwira Redi

2020 | International Journal of Emerging Technologies in Learning (iJET) | DOI: 10.3991/ijet.v15i09.11517

Źródło

[18] **"The Influence of Motivation and Physical Work Environment on the Performance of PT Employees BPR Sari Jaya Sedana with Organizational Commitment as a Mediation Variable"**

R. Reny, I. Sara, I. B. Dharmanegara

2024 | International Journal of Environmental, Sustainability, and Social Science | DOI: 10.38142/ijesss.v5i1.1028

Źródło

[19] **"Terrorist Threat, Leadership, and the Vote: Evidence from Three Experiments"**

Jennifer L. Merolla, Elizabeth J. Zechmeister

2009 | Political Behavior | DOI: 10.1007/s11109-009-9091-3

Źródło

[20] **"Crisis, Charisma, and Consequences: Evidence from the 2004 U.S. Presidential Election"**

Jennifer L. Merolla, Jennifer M. Ramos, Elizabeth J. Zechmeister

2007 | The Journal of Politics | DOI: 10.1111/j.1468-2508.2007.00492.x

Źródło

[21] **"What Is the Difference Between a Hockey Mom and a Pit Bull?"**

Sarah Burns, Lindsay Eberhardt, Jennifer L. Merolla

2013 | Political Research Quarterly | DOI: 10.1177/1065912912471974

Źródło

[22] "Contingent Lives"

Caroline Bledsoe

2002 | University of Chicago Press eBooks | DOI: 10.7208/chicago/9780226058504.001.0001

Źródło

[23] "Contingent Lives: Fertility, Time, and Aging in West Africa"

Yunqing Li, Caroline Bledsoe

2003 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/1556640

Źródło

[24] "Constructing Natural Fertility: The Use of Western Contraceptive Technologies in Rural Gambia"

Caroline Bledsoe, Allan G. Hill, Umberto D'Alessandro, Patricia Langerock

1994 | Population and Development Review | DOI: 10.2307/2137631

Źródło

[25] "Thin Blue Line: The Effect of Racial Attitudes on Perceptions of Police"

Brandon N. Bledsoe, Leah C. Butler

2026 | American Journal of Criminal Justice | DOI: 10.1007/s12103-026-09903-5

Źródło

[26] "Surveillance and violence from afar: The politics of drones and liminal security-scapes"

Tyler Wall, Torin Monahan

2011 | Theoretical Criminology | DOI: 10.1177/1362480610396650

Źródło

[27] "'This is your face on meth': The punitive spectacle of 'white trash' in the rural war on drugs"

Travis Linnemann, Tyler Wall

2013 | Theoretical Criminology | DOI: 10.1177/1362480612468934

Źródło

[28] "Ordinary Emergency: Drones, Police, and Geographies of Legal Terror"

Tyler Wall

2016 | Antipode | DOI: 10.1111/anti.12228

Źródło

[29] "Unmanning the Police Manhunt: Vertical Security as Pacification"

Tyler Wall

2013 | Socialist studies | DOI: 10.18740/s4f591

Źródło

[30] "The Social Psychology of Procedural Justice"

E. Allan Lind, Tom R. Tyler

1988 | Critical issues in social justice | DOI: 10.1007/978-1-4899-2115-4

Źródło

[31] "The Role of Procedural Justice and Legitimacy in Shaping Public Support for Policing"

Jason Sunshine, Tom R. Tyler

2003 | Law & Society Review | DOI: 10.1111/1540-5893.3703002

Źródło

[32] "The Group Engagement Model: Procedural Justice, Social Identity, and Cooperative Behavior"

Tom R. Tyler, Steven L. Blader

2003 | Personality and Social Psychology Review | DOI: 10.1207/s15327957pspr0704_07

Źródło

[33] "Trust in the Law: Encouraging Public Cooperation with the Police and Courts"

Tom R. Tyler, Yuen J. Huo

2002

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[34] "Bring the War Home"

Kathleen Belew

2018 | Harvard University Press eBooks | DOI: 10.4159/9780674984943

Źródło

[35] "Bring the War Home: The White Power Movement and Paramilitary America"

Kathleen Belew

2018

Źródło

[36] "Lynching and Power in the United States: Southern, Western, and National Vigilante Violence"

Kathleen Belew

2014 | History Compass | DOI: 10.1111/hic3.12121

Źródło

[37] "Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv201xj05.8

Źródło

[38] "There Are No Lone Wolves:"

Kathleen Belew

2021 | University of California Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv1xbc21c.26

Źródło

[39] "FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"

Kathleen Belew

2023 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.2307/jj.9421082.20

Źródło

[40] "5 Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9780691228952-006

Źródło

[41] "Thoughts on the Associated Press Stylebook"

Kathleen Belew, Khaled A. Beydoun, Adam Goodman, Carly Goodman, Emily Gorcenski

2021 | University of California Press eBooks | DOI: 10.1525/9780520382534-001

Źródło

[42] "Militia Groups Were Hiding in Plain Sight on January 6; They're Still Dangerous"

Kathleen Belew

2024 | University of Georgia Press eBooks | DOI: 10.1515/9780820364070-011

Źródło

[43] **"17 FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"**

Kathleen Belew

2024 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781478027676-018

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 0b81595d-84ef-4d93-9b49-aff1f13b86c1